

Neruziński, 10 grudnia  
1907r.

Najmilsza Matenka!

Rząd carski zostawił mnie ~~na~~ bezterminową katowę. Siedzę  
w Neruzińsku, tysiące wiorst od naszej miłej chaty...  
Jest tu ze mną Włodek od Kowalów. Razem chodzim do  
roboty do wyjeżdżu do tajgi. Pracujemy całymi dniami.  
Siedzim z Włodekiem i drugim jeszcze zastawicem staśkiem  
z Podola. Chata licha, niemasz przynależnego grodu.  
Chcielibymy uciekać stąd, iść gdzie ocyz poniosą. Ale i gdzie  
by czełek poszedł. Dal, dal... końca nie widać. Tajga wszędzie  
i druki ziemi dokota. A latoś zima sroga, tutajse Kalmuki  
gadają.... Onegdaj pomarta drzewka od sąsiadów, 17 wiosen  
jej było. Zachonata i pomarta. Doktorów tu u nas  
ni ma. Może gdzie w gorodzie, ale gdzie by kto jak  
i za co go sprawował. Ociec ledwo dot w grodu  
wykopat, co by dzieciakowi jaki pochówek umyć. Sami  
my modlitwy nad Łoiską odprawili i na spadozynek w  
syberyjską grodę złożyli. Włodek koczyi sasmowy wykosat.  
Jaka to dola zastawiców za Polskę swobodną....  
Nie ma niedzieli co by kogo ~~z~~ do truchty nie  
złożyli. Kostucha nie przebiewa.... Ale czasem to i żyje

zardroszawsz, pomartem, <sup>om</sup> ~~om~~ przynajmniej chleba i sukmanu  
nie ma.

Czejniez tu wnet maja, stworzyc. Próbota moze bedzie  
lepsza niz w tajdce. Przynajmniej moze cztek tak mrozu  
cierpiat nie bedzie.

Narodzenie Pańskie za dwie niedziele. Zaspiewamy my  
tu z Utkoziem „Bóg się rodzi” przy lichej kromce chleba.  
Okrasim swoga, tęsknośc za chatą ojcowską, modlitwą na  
gotej ziemi syberyjskiej. Księdza tu u nas ni ma.

Łońskiego roku przyjechał na dwie niedziele pop z Krasno-  
jarska. Modły po ich niemu odpawit, ale cztek rad byt,  
ze duchownego na tej nielubkiej ziemi dawsyt. Jakby kto  
cztekar kapkę nadzieji do serca wlat... Ze my jeszcze  
Polskę i chate rodzinną dawsym, ze do swoich rodzin  
najmilejszych powrócim. Mammy my tu taka, swoga  
piosnke, na pocieszenie; gramy ja przy katekaje:

„Boże, co Polszu rodimyj naszu, Chait leijat stal dotzije gody,  
Nynie k tielie my woznosim molenije, Daj nam swobodu, possli  
izbawlenije...”

O ja mam Tobie, matulu droga o swojej smutnej doli  
opowiadać. Sercu Twojemu troski przyplawai. Proś Boga za mną,  
zeby Matuchna Ostrobrowska na prozi domu ojcowskiego wróci  
powodita. Ostatita z Bogiem. Wasz syn, Janek.

Анна Михайлова

Чаплицкая

деревня: Колоробо

область: Ломжа

Польша